

WALDEMAR WOJDECKI

## POSŁUGA SŁOWA BOŻEGO W NAUCZANIU I PRAKTYCE JANA PAWŁA II

Już kolejny rok z niezmiennym zainteresowaniem i wyjątkową intensywnością śledzimy działalność papieża Jana Pawła II przejawiającą się w jego odważnych słowach i zdumiewających czynach\*.

Ze względów zrozumiałych łatwiej nam w Polsce śledzić słowa Papieża, jego oficjalne nauczanie zawarte w encyklikach, listach i innych dokumentach niż w homiliach i okolicznościowych nauczaniach.

Jak nigdy dotąd teksty wystąpień Jana Pawła II są przez Polaków czytane i komentowane w prasie i w rozmowach prywatnych. Pytamy się wzajemnie: co Jan Paweł II powiedział, jak ocenił kolejne wydarzenia w świecie i w Polsce, a wystąpienie Papieża traktujemy jako słowo płynące od najwyższego autorytetu.

W obecnym artykule pragnę postawić pytanie: jakie szczególne inspiracje płyną z dokumentów Papieża Jana Pawła II i z jego wystąpień jako kaznodziei całego świata dla współczesnego kaznodziejstwa polskiego (tak dla kaznodziejów jak i słuchaczy) i szukać odpowiedzi na to pytanie. Moją odpowiedź ukażę w trzech punktach. Najpierw postaram się nakreślić sytuację kaznodziejstwa polskiego, nasze blaski i cienie, zmagania i trudności przed jakimi staje kaznodzieja i słuchacz w Polsce. Na tak ukazanym tle zajmę się w punkcie drugim analizą dokumentów papieskich pod kątem kaznodziejstwa. Zwrócę tu szczególną uwagę na Encykliki i Listy do biskupów i kapłanów, w których Papież mówi o posłudze słowa Bożego, o jej treści i formie. Wreszcie w punkcie trzecim zajmę się metodą kaznodziejską obecnego papieża, a mianowicie: co jest charakterystycznego w tej metodzie, co powinno się podpatrzyć i wprowadzić do polskiego kaznodziejstwa.

---

\* Jest to tekst referatu wygłoszonego na Kursie Homiletyczno-Katechetyczno-Liturgicznym dnia 11 września 1980 r. w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

## 1. Kaznodziejstwo polskie dziś

Przedstawić kaznodziejstwo polskie w dobie dzisiejszej, jego blaski i cienie nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to ogromnych studiów i nakładów, wymaga opracowania klucza, według którego można badać stan współczesnego kaznodziejstwa. Na takich badaniach oczywiście w obecnym czasie nie mogę się oprzeć. Brak też dystansu do badanych zjawisk powoduje także subiektywność we wnioskach i ocenach. Biorąc to wszystko pod uwagę mogę jedynie dać kilka osobitych refleksji i uwag płynących z obserwacji i interesowania się od lat tą problematyką. Jakie widzę blaski w naszym kaznodziejstwie?

Mamy słuchaczy na niedzielnych i codziennych mszach świętych w kościołach i na katechezie w salach katechetycznych. Jest ich wiele. To bardzo ważne — nie wolno ich zaniedbać ani stracić. Ambona jest dziś miejscem wolnego słowa. Biskupi, kapłani a także świeccy katolicy głoszą odważnie, chętnie i zaangażowanie Bożą prawdę.

Wypracowaliśmy wiele form w pracy duszpasterskiej, na które wierni chętnie się gromadzą. Misje, rekolekcje, pielgrzymki, nabożeństwa i procesje eucharystyczne, uroczystości, maryjne i peregrynacje — to wszystko czynimy w połączeniu ze słowem Bożym: kazaniem, homilią, godziną biblijną. To wszystko daje okazję do głoszenia Dobrej Nowiny.

Dokumenty papieskie w sposób wyraźny i nie budzący wątpliwości nakazują sprawować sakramenty święte w łączności z homilią, która jest obecnie integralną częścią obrzędów liturgicznych. Realizując postanowienia tych dokumentów duchowieństwo polskie z dużym zaangażowaniem głosi homilie podczas sprawowania sakramentów oraz obrzędów pogrzebowych.

W seminariach duchownych w Polsce dostrzega się stały wzrost zainteresowania wykładami homiletyki i przygotowaniem kleryków do kaznodziejstwa. Jest też coraz więcej ćwiczeń i praktyk w tym zakresie.

Na Wydziałach Teologicznych kształcą się księża-studenci wybierając dość często specjalizację homiletyczną. Kilkanaście doktoratów i kilkadziesiąt magisteriów z tej dziedziny w ostatnich latach to duże osiągnięcie, które trzeba odnotować z zadowoleniem. Dużą szansą szczególnie dla młodych kaznodziejów oraz kleryków w seminariach stanowi obecnie niedzielna homilia radiowa. Słuchając tej homilii możemy ją komentować, oceniać, naśladować to co w niej pozytywne, uczyć się na błędach innych kaznodziejów. Zapis magnetofonowy takiej homilii powinien być przedmiotem analizy wielu grup formalnych i nieformalnych. Po takiej wnikli-

wej analizie rodzi się też szansa pisemnego i ustnego wpływania na Redakcję Mszy świętej radiowej, aby zapraszano dobrych kaznodziejów, od których można się wiele nauczyć.

Troskę o kaznodziejstwo widać dziś także w dokumentach synodalnych poszczególnych diecezji. Z opublikowanych do tej pory tekstów na czoło wysuwa się tu szczegółowy dokument o posłudze słowa Bożego I Synodu Diecezji Katowickiej. Wiele też obiecujemy sobie po uchwałach Synodu Archidiecezji Krakowskiej. Wprowadzenie w Polsce nowych czytań liturgicznych oderwało kaznodziejów od tysiącletniej tradycji perykop niedzielnych i świątecznych i od tekstów kazań i homilii napisanych do tych perykop. Dawny kaznodzieja miał za sobą przemyślenie wielu pokoleń kaznodziejów polskich (poczynając od J. Wujka i P. Skargi) i obcych. Dzisiejszy kaznodzieja staje przed pytaniem: na podstawie czego mam przygotować homilię niedzielną. Pozytywnie należy tu ocenić niektóre pozycje wydawnicze jako pomoce do niedzielnych homilii oraz okolicznościowych przemówień. Osobiście na czołowe miejsce wysunąłbym tu książki: bpa Jana Pietraszki, Tadeusza Zychiewicza, ks. Stanisława Grzybka, ks. Czesława Kudronia, Mariana Brzezińskiego.

Z dużą satysfakcją należy też odnotować w ostatnich latach troskę księży proboszczów i rektorów kościołów o odpowiednią radiofonię w obiektach sakralnych zapewniającą dobry odbiór słowa Bożego. Z zaprowadzeniem do kościołów radiofonii można powiedzieć, że nastąpiła nowa epoka w kaznodziejstwie. Skończył się czas, kiedy kaznodzieja podniesionym głosem mówił tak głośno, żeby być słyszany przez wszystkich (często przez kilka tysięcy osób). Dziś przy pomocy mikrofonów i głośników można znowu mówić homilię, a więc prowadzić spokojną i serdeczną rozmowę ze słuchaczami (słowo greckie: *homilein* znaczy: rozmawiać, prowadzić dialog). Jednak nie zawsze w pełni potrafiliśmy wyciągnąć wnioski z tego wynalazku — krzyk i podniesiony głos dość często jeszcze słyszymy z ambony.

Obok tych pozytywnych objawów trzeba też odnotować i „cienie” współczesnego kaznodziejstwa polskiego. Do tych „cieni” zaliczyłbym przede wszystkim: brak twórczej dyskusji i rozmów o homiliach wśród kapłanów i wiernych, brak szerokiej dyskusji w prasie katolickiej, brak badań naukowych ukazujących rolę ambony we współczesnym życiu Kościoła katolickiego w Polsce.

Ten brak dyskusji o teorii i praktyce kaznodziejskiej wynika między innymi stąd, że nie dorobiliśmy się jeszcze w Polsce czasopisma ściśle poświęconego teorii homiletycznej. „Przegląd Homiletyczny”, który ukazywał się jako kwartalnik w Kielcach w la-

tach 1923—1939 pod redakcją ks. Z. Pilcha dawał w tamtych czasach dużą szansę na podniesienie teorii kaznodziejstwa i zainteresowania nią ogółu duszpasterzy w Polsce. Obecnie ukazujące się w różnych czasopismach bardzo sporadycznie artykuły z zakresu teorii i praktyki kaznodziejskiej nie wywołują ze zrozumiałych względów większego zainteresowania i dyskusji.

Biorąc pod uwagę, że w każdą niedzielę i święto staje na ambonach w Polsce kilkanaście tysięcy kaznodziejów, trzeba tym ludziom dać do ręki pismo, w którym mogliby dyskutować o sprawach ambony, wzajemnie się uczyć i w ten sposób podnosić poziom kazań.

Na tle tych zmagañ Kościoła w Polsce o właściwą treść i formę przekazu Słowa Bożego i jak najwierniejsze wypełnienie nakazu misyjnego danego Kościołowi w tak konkretnych naszych polskich warunkach, w październiku 1978 roku objawił się Kościołowi powszechnemu wielki talent kaznodziejski papież Jan Paweł II. Od dnia wyboru każde jego wystąpienie, każdy nowy dokument papieski a tym bardziej każda podróż misyjna (w tym jakżeż niezapomniana i ciągle żywa jeszcze podróż do naszej Ojczyzny) staje się okazją do poznania tajemnicy papieskiego posługiwania, poznania jego wskazań i zaleceń i przeniesienia tych tajemnic na nasz polski rodzimy grunt, na naszą ambonę.

## 2. Dokumenty Jana Pawła II a kaznodziejstwo

Na tle tych uwag o kaznodziejstwie w Polsce przejdźmy teraz do analizy dokumentów papieskich pod kątem posługi słowa Bożego. Analizę tę rozpocznijmy od encykliki *Redemptor hominis*. Czy encyklika ta mówi wyraźnie o pracy kaznodziejskiej, misyjnej. Tak — bardzo wyraźnie. Można by powiedzieć, że cała encyklika jest wielkim kazaniem do współczesnego człowieka, do wszystkich ludzi żyjących dzisiaj, w naszych konkretnych współczesnych warunkach.

Co jest treścią tego kazania? Tajemnica Chrystusa-Odkupiciela człowieka. Ta tajemnica leży u podstaw misji Kościoła i chrześcijaństwa.

„Jezus Chrystus jest stałym początkiem i nieustającym ośrodkiem Misji jaką sam Bóg skierował do człowieka. W tej misji musimy wszyscy uczestniczyć, musimy skupić w niej wszystkie nasze siły: jest ona (ta misja) bardziej jeszcze potrzebna ludzkości naszej epoki niż kiedykolwiek. A jeśli Misja ta zdaje się napotykać we współczesnej epoce na opory większe niż kiedykolwiek, to okoliczność ta również świadczy o tym, że nasza misja jest w

tej epoce bardziej potrzebna — i bardziej pomimo oporów — oczekiwana niż kiedykolwiek” (RH 11).

Dalej Papież mówi: „Nie na darmo Chrystus wołał, że »Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je.« Jezus mówił też, że »synowie tego świata roztrośniejsi są niż synowie światłości«. Przyjmujemy chętnie tę nagane, aby jak »owi gwałtownicy« (...) zjednoczyć się w poczuciu wielkiej misji: okazywać światu Chrystusa, pomagać każdemu człowiekowi, aby odnalazł siebie w Nim, pomagał współczesnemu pokoleniu naszych braci i sióstr, ludziom, narodom, ustrojom, ludzkości, krajom, które znajdują się dopiero na drodze rozwoju i krajom „przerostu”, wszystkim — poznawać „niezłębione bogactwo Chrystusa, bo ono jest dla każdego człowieka. Ono jest dobrem każdego człowieka” (RH 11).

Nasza postawa misyjna i misjonarska ma — zdaniem Papieża — być pełna głębokiego szacunku, dla tego, co w człowieku się kryje; dla tego, co już on sam w głębi swego ducha wypracował w zakresie spraw najgłębszych i najwznioślejszych.

Tu Ojciec święty odwołuje się do najwyższego autorytetu — Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus i jego uczniowie w przepowiadaniu prawdy, która przecież nie jest ludzka ale Boska, postępując z całą mocą ducha, równocześnie zachowują głębokie poszanowanie dla człowieka, dla jego rozumu i woli, dla jego sumienia i wolności. W ten sposób sama osobowa godność człowieka staje się treścią tego przepowiadania, nawet bez słów, ale przez sposób odnoszenia się do niej. Ten sposób dzisiaj zdaje się odpowiadać na szczególną potrzebę naszych czasów.

Papież przypomina nam dalej, że właśnie duszpasterze, którzy nauczają, a nie siedzą za biurkiem mają szczególnie udział w prorockiej posłudze samego Chrystusa. Co czyni to nauczanie? Przyczynia się do gromadzenia ludu Bożego wokół Chrystusa, przygotowuje do uczestnictwa w Eucharystii, wyznacza drogi życia sakramentalnego.

Ale równocześnie Ojciec święty napisze, że nauczanie i świadczanie idą z sobą w parze. Nie można inaczej. Trzeba wziąć na siebie jedno i drugie. Co to znaczy świadczyć? Nieść autentyczne światło Chrystusa »światłość narodów« w sobie. To być wiernym powołaniu, każdy swemu: Papież, biskup, kapłan, człowiek świecki, małżonkowie i rodzice, kobiety i mężczyźni, ludzie z różnych stanów i zawodów od najwyższej społecznie postawionych do tych, którzy spełniają najprostsze posługi. Widzimy jak bardzo są te słowa aktualne, jak potrzebne u nas w Polsce (Por. RH 19). Tyle z encykliki o głoszeniu słowa Bożego.

Przejdźmy teraz do *Listu Ojca świętego O tajemnicy i kulcie Eucharystii*. W trzecim rozdziale tego listu jest mowa o dwóch stołach Pańskich. Nas tu interesuje bardziej stół słowa Bożego. Papież domaga się od kaznodziejów w tym *Liście* odpowiedzialności za słowo Boże przekazywane w liturgii. Owa odpowiedzialność dotyczy samego odczytania, czy odśpiewania tekstów świętych. Winno to odpowiadać pewnym wymogom sztuki.

Odpowiedzialność za prawdę Bożą, oznacza równocześnie jej umiłowanie i dążenie do takiego zrozumienia, które nam samym, a także i drugim tę prawdę może przybliżyć, w całej jej zbawczej mocy, w jej wspaniałości, w całej głębi i prostocie zarazem. Ile w tych słowach radości, fascynacji i optymizmu.

Kapłani, spełniając to posłannictwo głoszenia prawdy mają patrzeć na samego Jezusa Chrystusa, na tego który, jest Pierwszym Ewangelizatorem, patrzeć na Jego Apostołów, Męczenników, Wyznawców. Papież więc nie mówi jak głosić kazania, ale każe patrzeć i uczyć się od samego Jezusa i jego uczniów. Trzeba — zdaniem Papieża — wyrazić w słowach przekazywanych z ambo-ny taką umiejętność, taką prostotę a zarazem dostojność, aby w samym sposobie czytania, śpiewania liturgicznego i mówienia odzwierciedlał się charakter świętego tekstu.

Nasza odpowiedzialność za słowo Boże ma sięgać jeszcze głębiej i dotyczyć samego usposobienia wewnętrznego w jakim słudzy słowa spełniają swe zadanie w zgromadzeniu liturgicznym. Odpowiedzialność ta dotyczy wreszcie samego doboru tekstów liturgicznych (Por. nr 10).

Obowiązującą formą głoszenia słowa Bożego w liturgii jest homilia. O homilii Jan Paweł II w tym *Liście* podaje nową myśl godną podkreślenia. Stwierdza, że do istoty homilii należy między innymi ukazywanie zbieżności pomiędzy objawioną mądrością Bożą a szlachetną i szukającą na różnych drogach prawdy myślą ludzką. Dalej Papież przypomina, że homilia winna te myśli ludzkie odnajdywać, powinna czerpać obficie z literatury pięknej posiadającej walory religijne i moralne (Por. nr 10).

W następnym dokumencie papieskim w *Instrukcji w sprawie niektórych norm dotyczących kultu tajemnicy eucharystycznej* czytamy takie zdanie: „Homilia ma na celu wyjaśnić wiernym słowo Boże zawarte w czytaniach oraz wskazać na jego współczesną wymowę” (Por. nr 3). To wskazanie na współczesną wymowę tekstów świętych jest ważne i przypomina nam, żebyśmy w tekstach świętych a następnie w homilii odnajdywali i ukazywali Chrystusa żywego, mówiącego do nas dziś, tu, w określonym czasie, miejscu do konkretnego słuchacza, do mnie.

Bardziej szczegółowe wskazania dotyczące homilii znajdujemy w *Adhortacji Jana Pawła II o katechizacji*. Homilia w myśl tego dokumentu uwzględniając szczególny charakter i tok liturgii podejmuje drogę wiary, którą katecheza wskazała i doprowadza ją do właściwego kresu tj. do Eucharystii. Homilia zachęca również uczniów Pana, by codziennie podejmowali swą pielgrzymkę duchową w prawdzie, uwielbieniu i dziękczynieniu. Przepowiadanie oparte na tekstach biblijnych, a więc homilia sprawia we właściwy sobie sposób, że wierni pełniej i głębiej poznają wszystkie tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Homilia — według słów adhortacji — wymaga największej pilności; trzeba także dbać, by nie była za długa, ani też zbyt krótka, aby była zawsze starannie przygotowana, bogata w myśli, dostosowana do słuchaczy i głoszona przez wyświęconych. Powinna być głoszona podczas każdej Eucharystii w niedziele i święta obowiązkowe, a także przy udzielaniu chrztu, w obrzędach pokuty, małżeństwa i pogrzebu. Papież nazywa homilię jednym z dobrodziejstw odnowy liturgicznej (Por. nr 48).

Ten przegląd dokumentów zakończmy przypomnieniem *Listu do kapłanów na Wielki Czwartek 1979 r.* Warto tu podkreślić wołanie Jana Pawła II, aby kapłani stali się „artystami duszpasterstwa”. Takimi artystami duszpasterstwa byli święci, a wśród nich św. Maksymilian Kolbe. Papież mówi, że każdy ze świętych artystów duszpasterstwa był na swój sposób inny, był dzieckiem swoich czasów, i był dostosowany do swoich czasów. Ale to „dostosowanie” u każdego oznaczało oryginalną, właśnie tym czasem potrzebną odpowiedź Ewangelii, odpowiedź świętości i godności. Nie ma bowiem żadnej innej reguły dostosowania się do naszych czasów, do naszej współczesności jak właśnie ta. (Por. nr 6). W tym liście pojawia się również sprawa świadectwa. Mówi Papież: „Osobowość kapłańska musi być dla drugich wymownym i przejrzystym znakiem i drogowskazem”. Jest to podstawowy warunek naszej posługi pasterskiej (Por. nr 7).

### 3. Metoda kaznodziejska papieża Jana Pawła II

Nie stać nas w obecnej chwili na szczegółowe analizy pracy apostołskiej Jana Pawła II. Podajmy więc kilka luźnych refleksji.

Jan Paweł II działa na słuchaczy całą swą osobą. Uderzająca jest u niego absolutna pewność wiary. Głosi odważnie to co dla jednych jest nie do wykonania, dla innych niemożliwe, jeszcze dla innych poddane w wątpliwości. Dla przykładu weźmy cykl

katechez o małżeństwie wygłoszonych w czasie środowych audycji ogólnych. Takie środowe nauczanie katechetyczne zapoczątkował Paweł VI. Postanowił podawać wiernym prawdy katechizmowe według pewnej systematyki. Był to doskonały wzór idący z góry od Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w dół do nauczania parafialnego. Tę myśl podjął Jan Paweł I, a kontynuuje Jan Paweł II podejmując trudne tematy i przemawiając często do setek tysięcy ludzi.

Papież daje nam przykład jak osobista wiara prowadzi do przekonania, że to co głosi Kościół jest jego i odwrotnie. To nas jeszcze raz kieruje do pytania — tak ważnego w homiletyce — kim jest kaznodzieja i jego wiara, osobiste uwierzenie Chrystusowi, ukochanie Chrystusa.

Głoszenie słowa Bożego jest dla Papieża związane z totalną troską o człowieka, z dopominaniem się o jego prawa tu na ziemi, w tym czasie. Papież mówi bardzo konkretnie o zasadach wiary i moralności, np. w Warszawie mówił o Duchu Świętym tu i teraz obecnym, zstępującym na nas. Człowiek odkupiony to dla papieża 4 miliardy ludzi tu i teraz odkupionych, nie ludzkość ale ci, konkretni ludzie, dziś, my.

Głoszenie odkupienia w ujęciu i w nauczaniu papieża, to nie tylko głoszenie tego, że Pan Jezus nas odkupił przez swoją mękę i śmierć, ale to — patrząc na tego konkretnego człowieka, za którego umarł Chrystus i z którym jest złączony — głosić to wszystko co dotyczy osobistego i społecznego dobra tego człowieka.

Człowiek konkretny: to znaczy człowiek w swojej historii i kulturze. W Polsce — a i w każdej kolejnej podróży to widać — papież mówił o dziedzictwie kulturowym człowieka, o naszych świętych, o miejscach świętych (odwiedza te miejsca). Papież uprzytamnia, rozwija świadomość religijną każdego narodu, który odwiedza. Zna doskonale aktualną sytuację odwiedzanego narodu, uwrażliwia na trudności, widzi je, ale nie atakuje. Wskazuje drogi rozwoju, podniesienia, wyjścia ku lepszemu.

Papież nie waha się stawiać człowiekowi wysokich wymagań, domaga się odwagi a nawet męczeństwa, gdy chodzi o wyznanie wiary i postępowanie moralne. To co głosi jest pełne optymizmu. Mówi o wierze, która zwycięża świat, daje jedyne oparcie na tym świecie. Podkreśla godność człowieka, a pragnienie godności ogromnie ważne jest dziś dla człowieka.

Mówi w sposób naturalny, stylistycznie bezpośredni, bez tonu kaznodziejskiego, patosu, pozwala brzmieć tekstom, nie krzycząc samemu. W oficjalnych przemówieniach jest ciepły, serdeczny, prawdziwy, często pełen humoru. Jest mistrzem dialogu. Mieliśmy

w Polsce fenomen oklasków, śpiewów, mówienia kazania przez lud razem z Papieżem. Przemawia do wielkich rzesz, a ludzie z tłumu wyznają że odnoszą wrażenie, jakby On na mnie patrzył i osobiście do mnie się zwracał.

Z niezwykłą odwagą zmierzył się z problemami młodych ludzi. Nie ukrywa żądań, które stawia. Zdobył młodzież nie schlebaniem jej. Dał jej do ręki krzyż i wielkie zadanie realizowania prawdziwego, pełnego człowieczeństwa. I okazało się, że młodzież na takie zadanie czeka. Przychodzi do wszystkich jako głosiciel Dobrej Nowiny, przynosi wieść o miłości Boga do ludzi, ukazuje światu Chrystusa, pomaga każdemu człowiekowi, aby odnaleźć siebie w Nim, pomaga współczesnemu pokoleniu naszych braci i siostr, ludziom, narodom, ustrojom, krajom — poznawać niezgłębione bogactwo Chrystusa, bo ono jest dla każdego człowieka. Ono jest dobrem każdego człowieka.